

Prof. dr hab. Edward Czapiewski
Wydział Nauk Społecznych i Technicznych
Dolnośląska Szkoła Wyższa
Wrocław

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Dariusza Marcińca: Państwo polskie wobec kultury w latach 1918 - 1939

Historycy w ostatnich dziesięcioleciach coraz częściej zajmują się badaniem różnych przejawów rozwoju kultury i jej osiągnięć, ale też często brakiem sukcesów w jej odbiorze w innych państwach i społeczeństwach. Nie wchodząc w szczegóły, bo nie to jest przedmiotem recenzji, warto zauważyć, że duży wpływ na odbiór naszych dzieł zagranicą, ale też w kraju ma mecenat państwa. Na początku lat 90. toczyła się ostra dyskusja nad formami tego mecenatu, ale był też silny trend aby z niego zrezygnować, a nawet z odrębnego bytu jakim było Ministerstwo Kultury. Powoływano się na przykład II RP, gdzie tylko w początkowym okresie istniało Ministerstwo Sztuki i Kultury, a potem jego odrębny byt został zlikwidowany. W chwili obecnej kiedy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wywiera tak przemożny wpływ na kulturę, wywołując decyzjami Ministra liczne kontrowersje przez wprowadzanie w czyn swoistej polityki kulturalnej, warto oddać się refleksji, czy mamy jakieś dobre wzorce wpływu mecenatu państwa na twórców kultury. W tym względzie, i nie tylko, bardzo pomocna może być przygotowana dysertacja doktorska mgra Dariusza Marcińca o polityce naszego państwa wobec kultury w okresie międzywojennym. Autor rozprawy na podstawie dostępnych źródeł archiwalnych i dokumentów postarał się ukazać podstawowy zarys działań państwowych wobec kultury w omawianym zakresie. Mgr Marciniec, jak sam zastrzega się, stara się ukazać podstawowe trendy w polityce państwa i nie rości sobie pretensji do zarysowania pełnego obrazu, ale postarał się ująć problemy syntetycznie, pozostawiając pole do dalszych wnikliwych i poszerzonych badań. Na wstępie nie podzielę tak ostrożnego poglądu doktoranta, bo jednak udało się jemu ukazać politykę państwa wobec kultury w omawianym okresie. Jest to pierwsza monografia, której autor postarał się ująć syntetycznie zagadnienia kultury w całym okresie międzywojennym i to jest ważne jego osiągnięcie. Zgodzić się też trzeba, że

jest tutaj w tym zakresie pole do dalszych pogłębionych badań, ale w moim przekonaniu zarysowany obraz nie ulegnie zasadniczym zmianom.

Omawiana praca doktorska liczy sobie prawie 300 stron objętości i składa się z pięciu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Autor wyróżnił dodatkowo dwie części z których pierwsza obejmuje urzędy i instytucje państwa, a w drugiej zajmuje się formami i funkcjami państwowego mecenatu nad kulturą w II Rzeczypospolitej. Zabieg ten pozwolił na dobre ujęcie podjętego tematu. Cezura pracy obejmuje cały okres międzywojenny a także okres 1917 - 1918. Jest to okres rozległy, zważywszy na różne formy i bogactwo współpracy na linii państwo – kultura a także różne tendencje polityki kulturalnej, że rodzi się wątpliwość, czy nie lepiej było przystać na tradycyjny podział tj. lata do zamachu majowego i pozostałe trzynastolecie, kiedy mamy już do czynienia z rządami autorytarnymi. Wątpliwości moje topniały wraz zapoznawaniem się z przedstawionymi faktami i argumentami autora dysertacji. Wydaje się, że właściwe stało się ujęcie całego okresu międzywojennego, przyjąwszy też pogląd mgra Marcińca, że będą jeszcze potrzebne dalsze studia nad istotnymi problemami działalności państwa w sprawach kultury. Autor też trafnie zwraca uwagę, że trudno byłoby poruszyć wszystkie problemy wchodzące w zakres tematu, które można ukazać pełniej w odrębnych pracach, jak np. na temat szkolnictwa artystycznego (s. 8).

Na podkreślenie zasługuje baza źródłowa i merytoryczna pracy. Autor solidnie przepracował materiały znajdujące się w Archiwum Akt Nowych. Myślę przede wszystkim o świetnym spenetrowaniu zasobów znajdujących się w spuściznie po Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, co widoczne jest w licznych odwołaniach do tych akt. Znalazł się w nim Departament Sztuki po zlikwidowanym w 1922 r. Ministerstwie Sztuki i Kultury. Podkreślić trzeba dotarcie do ważnych materiałów znajdujących się w aktach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie autor znalazł wiele informacji w związku z oddziaływaniem MSZ na politykę kulturalną naszego państwa. Z tych zasobów zwraca uwagę dobre wykorzystanie akt Ambasady RP w Niemczech, a w związku z przyjętą koncepcją, doktorant wykorzystał różne przejawy działalności Ambasady w sprawach związanych z działalnością wśród Polaków w Niemczech a także działaniami propagującymi kulturę polską w tym kraju. Wydaje się, że warto było sięgnąć

do zasobów ambasad w Moskwie i Paryżu a także w Sofii czy Bukareszcie, że poprzestane na krajach europejskich, gdzie z pewnością znajdzie się sporo informacji (choćby w raportach ambasadorów) odnośnie spraw poruszanych w pracy. Skoro jestem przy uwagach krytycznych, to zwrócę jeszcze na kwestię wykorzystania przebogatego Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego w zbiorach AAN, które autor wykorzystał głównie do przedstawienia działalności powstałego w latach trzydziestych Instytutu Fryderyka Chopina. W korespondencji do wybitnego pianisty i kompozytora sprawy dotyczące kultury miały swoje odzwierciedlenie. Widoczne jest to także w czterech tomach wydanego drukiem przed laty Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego, których mgr Marciniak nie wykazał w spisie wydawnictw źródłowych. Przed wydaniem monografii chyba warto będzie prześledzić przynajmniej część tych źródeł. Wydaje mi się też, że w podanych w spisie wykorzystanych źródłach archiwalnych warto byłoby powrócić do dawniejszej zasady wykazywania wykorzystanych zespołów akt. Ułatwia to śledzenie pracy w archiwach, bo trudno to zrobić tylko na podstawie przypisów.

Cenne dla pracy okazały się Zbiory Specjalne Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w tym akta Mieczysława Tretera urzędnika zasłużonego dla kultury w całym okresie międzywojennym (podobnie Władysława Zawistowskiego) oraz Archiwum Wystawy Paryskiej 1925, nie ujmując ważności także innym zespołom. Również interesujące okazały się zbiory Polskiej Akademii Nauk w Warszawie tj. korespondencja Zenona Przesmyckiego (Miriam) i materiały Lecha Niemojewskiego. Autor dysertacji wykorzystał też konieczne akta w Archiwum MKiDzN.

Pokażny jest także zestaw źródeł drukowanych a w pierwszym rzędzie wydawnictw źródłowych takich jak: dzienniki urzędowe ministerstw, Dziennik Ustaw RP i Monitor Polski. Autor wykorzystał również zachowane wystąpienia ministrów, sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP (ale raczej wybiórczo) a także budżetowe, których zachowało się niewiele. Doktorant wykorzystał tom dokumentów polsko-radzieckich stosunków kulturalnych pod redakcją W. Balceraka, natomiast powinien był jeszcze wykorzystać wielotomowe „Dokumenty i materiały do stosunków polsko-radzieckich” w których są również odniesienia do spraw kultury. Warto wymienić jeszcze bardzo

przydatne dwa tomy „Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech” skrzętnie wykorzystane w pracy przez doktoranta.

Trochę za skromnie prezentuje się lista wykorzystanych wspomnień i dzienników. W zestawie (w sumie 7 pozycji) brakuje mi chociażby wymieniając od ręki: dzienników Z. Nałkowskiej, czy M. Dąbrowskiej, może warto zajrzeć też do skrupulatnych dzienników Juliusza Zdanowskiego, wydanych niedawno dzienników Ferdynanda Ruszczyca czy zachowanych w rękopisie w BN dzienników Janiny z Puttkamerów Żółtowskiej, która odnotowywała ciekawe informacje nawet na pograniczu plotki. Zestaw ten warto poszerzyć, bowiem przy całym krytycyzmie, w tego typu zapisach (szczególnie w dziennikach) można znaleźć to, czego nie znajdziemy w oficjalnych dokumentach.

Z prasy na uwagę zasługuje wykorzystanie przez autora czasopism zajmujących się kulturą, ale też obszernego zestawu dzienników i tygodników. Doktorant podaje konkretne roczniki wykorzystanej prasy. Czy jednak nie należałoby poszerzyć trochę kwerendy prasy ogólnopolskiej w stosunku do wydarzeń i spraw kultury opisywanych w monografii. Brakuje mi jednak prasy wileńskiej a przynajmniej „Słowa” redagowanego przez Stanisława Mackiewicza (Cata). Redakcja wypowiadała się często, nieraz bardzo krytycznie, na temat kultury na Kresach ale też w stosunku do spraw ogólnopolskich.

Autor dysertacji bardzo obszernie wykorzystał w pracy zarówno monografie jak i liczne artykuły. Trudno byłoby do tak obszernego spisu dodawać jeszcze inne. Zauważę tylko z aprobatą, że opracowania te zostały solidnie wykorzystane w pracy i świadczą o dobrym warsztacie naukowym mgra D. Marcińca, który obok własnych dokonań potrafił dla swoich wniosków badawczych wykorzystać dobrze literaturę przedmiotu. Uniknął w ten sposób, dość częstego u młodych badaczy tzw. otwierania wyważonych drzwi.

Pozostając przy ogólnej ocenie warto zwrócić uwagę na potoczysty i zrozumiały wykład bez uciekania się do niepotrzebnych dygresji. Mgr Marciniak ujął pracę pod dwoma kątami, najpierw urzędów (organów administracji centralnej) a także instytucji państwowych, powstałych w różnych latach, opiekujących się kulturą. W tej części ujął działające tylko kilka lat Ministerstwo Sztuki i Kultury (1918 – 1922) a następnie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w którym sprawami kultury zajmował się najpierw Departament Sztuki (1922 – 1931) a następnie już na niższym szczeblu hierarchii ważności

do końca istnienia II RP Wydział Sztuki. Z innych ministerstw to przede wszystkim Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które częściowo w różnych istotnych sprawach współpracowało z MWRiOP a także krótko istniejące Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919 – 1922), które także w sprawach kultury było odrębnym bytem. Z instytucji państwowych otaczających opieką kulturę autor rozprawy opisał 10, które, jak wykazał, wywarły też niebagatelny wpływ na sprawy kultury. Trochę po macoszemu potraktowana została Biblioteka Narodowa, której należało poświęcić więcej uwagi. Z instytucji, które wywarły duży wpływ na promocję i pomoc w rozwoju kultury doktorant omówił zwięźle Dyрекcję Państwowych Zbiorów Sztuki, Fundusz Kultury Narodowej, Instytut Propagandy Sztuki, Instytut Fryderyka Chopina i Państwowy Instytut Kultury Wsi. Są to dość syntetyczne opisy, ale moim zdaniem wystarczające na tym etapie pracy. Zresztą w drugiej części doktorant rozwinął niektóre ważne wątki.

W drugiej części pracy napisanej pod kątem form i funkcji państwowego mecenatu nad kulturą II RP mgr Marciniec skupił się na wybranych przykładach. Trzeba powiedzieć, że wybrał je trafnie, ponieważ pokazał kierunki i rozumienie mecenatu państwa w opiece nad kulturą. Autor zajął się formami tej pomocy, skupiając się na subwencjonowaniu i finansowaniu kultury. W tym podrozdziale niczym w soczewce skupiły się wszystkie kłopoty związane z finansowaniem kultury. Autor wykazał, przywołując liczne dane z poszczególnych budżetów, że kultura cierpiała na brak wsparcia finansowego państwa, co było zrozumiałe w początkach odzyskanej niepodległości, ale niestety również w późniejszym okresie udział w budżecie państwowym a później w wydatkach MWRiOP procentowo był bardzo niski. Wyższy wzrost w wydatkach na kulturę powyżej 1% autor wskazuje za lata 1927 – 1930, ale jak trafnie zaznacza, wynikał ten wzrost z powodu wyższych nakładów na remonty i konserwację budynków publicznych, a nie na bezpośrednie dofinansowanie kultury. Zaznacza też przeznaczenie większej sumy na powołany w 1928 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego Fundusz Kultury Narodowej, po czym nawet wydatki na Fundusz zostały drastycznie obniżone z powodu kryzysu. Lata kryzysu to właściwie okres zapaści w dziedzinie wydatków na kulturę, ale później też nie było najlepiej z jej dofinansowaniem. Właściwie w całym okresie międzywojennym, jak wskazuje mgr Dariusz Marciniec, kultura była chronicznie pomijana w wydatkach państwa,

z niewielkimi zmianami na plus. Osiągnięciem naukowym doktoranta jest m. in. ukazanie tego procesu oraz przyczyn.

Charakteryzując aktywność państwa autor oparł się na trzech ważnych przykładach. Interesująco omówił politykę muzealną zwracając uwagę na formy tego działania. Należało chyba mocniej podkreślić słabość tych działań i brak konsekwencji. Powołane gremia obradowały rzadko i zgodzić się trzeba, że brakowało konsekwencji w działaniu, ale też chronicznie brakowało pieniędzy na wdrożenie inicjatyw. Mgr Marciniak zwraca uwagę na jeszcze istotny moment tj. niechęć państwa do angażowania się w inicjatywy, władze oczekiwały bardziej działań sponsorujących ze strony społecznej, która też nie kwapiła się do przyjęcia na siebie wspierania kultury. Tezę tą autor konsekwentnie rozwija przy innych działaniach w kulturze i też bez wyraźnego odzewu ze strony ewentualnych sponsorów. Państwo nie miało wystarczających środków finansowych, ale po stronie społecznej też ich nie było. Cóż inna była sytuacja, kiedy nie było własnego państwa i wtedy działania społeczne były bardziej widoczne. Autor zwraca też uwagę na opieszałość maszyny państwowej skoro pierwsza ustawa o muzeach ujrzała światło dzienne w 1933 r. a Państwowa Rada Muzealna powstała w 1935 r.

Ciekawy jest również przykład rewindykacji polskich dóbr kultury po I wojnie światowej. Interesująco został pokazany wątek, kiedy Polska nie otrzymała zabezpieczenia zwrotu dóbr kultury od Niemiec, podczas gdy Francja, Belgia czy Japonia takie zabezpieczenie uzyskały. Pozostały żmudne wieloletnie rokowania między Warszawą a Berlinem. Autor pracy zwrócił też uwagę na trudne rokowania z Wiedniem w wyniku których rząd polski zapłacił za część narodowych zbiorów. Na plus należy zapisać ukazanie istotnych kroków w sprawie wykonania postanowień traktatu ryskiego w sprawie powrotu z Rosji ważnych dóbr polskiej kultury. Mgr Marciniak ukazał całą trudną drogę aż do 1939 r. Była to rzeczywiście trudna droga. Doktorant zwrócił uwagę na opór i kluczenie strony radzieckiej i tak to jest też ujęte dotychczas w naszej literaturze. Nie wiemy jednak na ile były to intensywne działania i czy nie było też błędów z naszej strony. Trudny na pewno będzie dostęp do akt ambasady radzieckiej w Warszawie, ale z doświadczenia wiem, że można byłoby także poszukać w zbiorach Archiwum Państwowego RF oraz Archiwum Społeczno-Politycznego w Moskwie. Tam jest łatwiejszy dostęp do akt okresu

międzywojennego. Oczywiście warto byłoby się tym zająć po doktoracie, doceniam tutaj kompetencje autora pracy. Do wielu innych spraw związanych z kulturą, warto mieć na uwadze w przyszłości badania w archiwach rosyjskich.

Ostatnim punktem ujętym przez mgra Marcińca była opieka państwa nad zabytkami sztuki. Zwrócił on przede wszystkim uwagę na działania organizacyjne i merytoryczne w omawianym okresie. Od strony prawnej jak i organizacyjnej można przyjąć za autorem stwierdzenie o sprawności służb konserwatorskich, o tyle trzeba też podzielić jego zdanie, że przy skali potrzebnych remontów, odbudowy (restauracji) czy rekonstrukcji zabytkowych budowli najbardziej dokuczliwy był brak pieniędzy. Trafnie też zauważył on, że na donacje prywatne trudno było liczyć, od siebie dodam, że również zabytki w rękach prywatnych w dużej części jak np. Nieśwież niszczały z braku pieniędzy, ale też zaniedbań i strat wojennych. To jednak temat na odrębną rozprawę.

Krótko jeszcze o ostatnich dwóch rozdziałach. W czwartym o kulturze na usługach polityki zwracają uwagę cenne spostrzeżenia doktoranta na temat wojny polsko-bolszewickiej, szczególnie jej najtrudniejszego etapu w 1920 r. Sprzęgły się tutaj promocja, propaganda i realizacja celów politycznych. Była to także odpowiedź na zmasowaną i umiejętną propagandę bolszewików, co zostało dostrzeżone z niepokojem także w prasie polskiej. Nakłady środków były różne po obu stronach, ale też autor podkreśla ogromne zaangażowanie wybitnych twórców w tej trudnej walce.

Ciekawe są także uwagi autora o wydzwiku propagandowym na banknotach, monetach i medalach. Trzeba jednak położyć nacisk na eksponowanie tradycji i współczesności, czyli nie było to ideologizacja w stylu tylko propagandy. Chyba najbardziej widoczne są treści ideologiczne na licznych monetach i medalach ku czci Piłsudskiego o czym autor nie wspomina. Zgodzić się wypada z oceną wartości ideowej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu na dziesięciolecie niepodległości pod patronatem prezydenta Ignacego Mościckiego. Za propagowaniem wielkości kultury polskiej kryła się też tęsknota za pojawiającymi się hasłami mocarstwowymi, ale sukces tej wystawy był widoczny, także dzięki większym nakładom finansowym i rozmachem. Warto było porównać tę wystawę z wystawą z 1925 r. w Poznaniu. Widoczny jest inny rozkład akcentów.

Doktorant zwraca też uwagę na inny aspekt tj. osiągnięcia sztuki monumentalnej, chociaż nie określa czy był to element propagandy w polityce kulturalnej sanacji. Niewątpliwie omówienie wykonanego nowoczesnego gmachu MWRiOP czy przebudowy pałacu Brühla a także budowa Gdyni czy COP miały posmak nowoczesności, ale były też propagandą nowoczesnej, silnej Polski. Obok charakteru użytkowego miały też pewien posmak przesłania ideowego. Podane dalej przykłady budowy nowych gmachów ambasad były też, jak zauważa autor, kreowaniem wizerunku RP na arenie międzynarodowej.

Mgr D. Marciniak odrębny podrozdział kreowania kultury w polityce zagranicznej oparł przede wszystkim na przykładzie działań Ambasady i konsulatów w Niemczech. Podał niezwykle ciekawe dane i informacje, które dają pojęcie o animacji życia kulturalnego polskiego w Niemczech. Mam tutaj dwie uwagi. Jedna dotyczy dotowania mniejszości polskiej w Niemczech, czytamy o wydawanych sumach ale bez komentarza autora, na ile zaspokajały te dotacje potrzeby mniejszości polskiej. Kwoty te były jednak za niskie (pisał o tym m. in. „Dziennik Poznański”) i konfrontowano z działaniami niemieckimi na rzecz ich mniejszości w Polsce. Druga sprawa to warto byłoby w wersji do druku podać też jak wyglądała pomoc dla mniejszości polskiej we Francji czy w Belgii czy nawet w Brazylii. W ZSRR była to trudna sprawa, ale też podejmowano pewne bardziej zakamuflowane działania. Najbrutalniejsze prześladowanie Polaków to jednak dopiero druga połowa lat trzydziestych. Ciekawe byłoby ukazanie, jak wyglądała sytuacja w okresie ocieplenia wzajemnych stosunków w latach 1932 – 1934.

W ostatnim rozdziale autor dysertacji zajął się „polityką kulturalną” państwa. Podzielał jego uwagi co do wieloznaczności tego terminu, co znalazło swoje rozwinięcie w rozdziale. Tutaj wyraźnie mgr Marciniak wyróżnił okres do 1926 r. i okres sanacji. Zwrócił uwagę na pogląd ministra Z. Przesmyckiego, który był przeciwny etatyzacji kultury, natomiast opowiadał się za mecenatem państwa czyli wspieraniem kultury pomocą finansową i ta właśnie polityka, jak wykazał autor, mniej więcej będzie obowiązywała w całym okresie międzywojennym. W istocie była to polityka wspierania artystów i instytucji kulturalnych subwencjami. Doktorant trafnie zauważa, że po 1920 r. kończy się właściwie lepszy czas dla kultury a priorytet uzyskiwały sprawy ekonomiczne i finansowe państwa. Nie dostrzeżono, że odpowiednio wsparta kultura może przynieść państwu dochody.

Co ciekawe, na co przytacza autor dowody w postaci wypowiedzi premiera Kazimierza Bartla, ministra Augusta Zaleskiego czy później ministra Sławomira Czerwińskiego, władze sanacyjne wciąż liczyły na większe wsparcie kultury ze strony społeczeństwa. Było wsparcie finansowe państwa ale niewystarczające, spowodowane kryzysem gospodarczym oraz niewielkim wzrostem po 1935 r. Natomiast autor dysertacji pisze o „wzmoczeniu” w powoływaniu nowych instytucji kultury, lecz bez wystarczającego zabezpieczenia finansowego. Mgr Marciniec nie mówi wprost, ale okres 1930 – 1934 był w zasadzie kręceniem się w kółko a dowodem tej polityki było obniżenie rangi kultury w zamianie Departamentu Sztuki na Wydział. W zasadzie dopiero Obóz Zjednoczenia Narodowego jasno określił potrzebę wprzęgnięcia kultury dla potrzeb polityki. Było jednak za późno na wprowadzenie tego zamiaru w życie.

Można by jeszcze omawiać szereg szczegółów, ale nie widzę takiej potrzeby przy bardzo pozytywnej ocenie tej pracy. Mgr Dariusz Marciniec przygotował udaną syntezę o stosunku naszego państwa do kultury w okresie międzywojennym. Obraz podejmowanych działań władz państwowych wobec kultury raczej nie jest pesymistyczny, ale wskazuje na problemy i kwestię wyboru działań, przed którymi stawała młode niepodległe państwo trudna rzeczywistość. Sprawy gospodarcze czy społeczne szeroko rozumiane miały pierwszeństwo, na co zwracał uwagę doktorant. Stosunkowo niskie wydatki na kulturę wynikały raczej z niemożności a chwilami zaniechania większych nakładów. Jak zauważył wielokrotnie w swojej pracy doktorant, nie zawsze władze państwowe chciały dostrzec, że kultura może być też dochodowa, jak przy okazji Wystawy w Paryżu w 1925 r. czy późniejszych promocji dokonań naszej kultury. Pozytywem były podejmowane działania MSZ częstokroć wspólnie z MWRiOP.

Na zakończenie warto też podkreślić, że mgr D. Marciniec skrupulatnie w oparciu o źródła wykazał niedostatki mecenatu państwa z racji szczupłych środków finansowych, czasami niedostrzegania takiej potrzeby oraz liczenia na ewentualny sponsoring prywatny ze strony społeczeństwa. Bardzo ciekawie wygląda też „polityka kulturalna” władz naszego państwa. Ten cudzysłów trafnie wyjaśnił autor rozprawy. W mniejszym stopniu wskazuje on na celowe działania państwa do 1926 r., ale też ma rację, kiedy określa, że ten wpływ później nie był „nachalny”, lecz bardziej subtelny i stosunkowo rzadki jak na rządy

autorytarne. Więcej było troski o wspomaganie kultury m. in. poprzez subwencje, stypendia, zaliczki, nagrody itp. dla twórców. Kiedy porównamy np. uprawianie kultu Piłsudskiego w działaniach edukacyjnych, to w kulturze tego typu naciski były o wiele rzadsze, nie licząc oczywiście zagorzałych piłsudczyków także wśród twórców. Doktorant uchwycił właściwe proporcje.

Konkludując, chcę stwierdzić z całym przekonaniem, że dysertacja doktorska mgra Dariusza Marcińca spełnia wszystkie wymogi stawiane tego typu pracom i proponuję skierowanie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Praca ta po dokonaniu niezbędnych poprawek zasługuje w pełni na opublikowanie.

Edward Gąpiński